003 **Nazwisko** KONDZIELA **Imiona** JERZY **lat życia** 77

004 **Pseudonim** .....

006 **z domu** ..... **Rodzice** .....

008 **Data urodzenia** 10.2.1927 **Miejscowość** GR. KOŚCIUSZKÓW K. ŁUCKA

010 **Data śmierci** 6.10.2001 **Miejscowość** LONDYN

012 **~~Pogrzeb~~/Spopielenie** ..... **Adres Cmentarza** LAMBETH

..... **Nr. grobu** .....

026 **Źródła:** ..... **Nekrolog** II, IS, 18.10.01 DP. 13.10.01 TP.

Ankieta .....

Lista Stowarzyszenia .....

Grodziska .....

Suchecitz .....

Inne 1.11.01 DP WSPOM.

029 Wyznanie RZYM. KAT.

030 Jednostka wojskowa

032 Rodzaj wojska

033 Stopień wojskowy

034 Odznaczenie

036 Zawód

038 Tytuły naukowe

042 Instytucje

044 Obozy

046 Słowo kluczowe

Karta Rejestracyjna Archiwum Osobowe Emigracji. Biblioteka Polska w Londynie.

D.P. 18.X.2001

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Młodzieży
żegna z żalem

Ś. † P.

JERZEGO KONDZIELĘ

zasłużonego członka władz TPDM

Zarząd

2565

D.P. 15.X.2001

Ś. † P.

JERZY KONDZIELA

wieloletni zasłużony członek władz POSK-u
zmarł w dniu 6 października 2001 r.

Ze smutkiem żegnają

ZARZĄD I RADA
POSKU

1077

D.P. 13.10.01

Ś. † P.

JERZY KONDZIELA

syn osadnika wojskowego z os. „Kościuszków" na Wołyniu,
społecznik, członek Zarządu Ogniska Rodzin Osadników Kresowych
zmarł 6 października 2001 r. w wieku 77 lat.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele
Chrystusa Króla, Balham High Rd., London SW17
w poniedziałek 15 października 2001 r. o godz. 11.00,
po czym nastąpi spopielenie w Lambeth Crematorium.

Z wielkim żalem i serdecznym podziękowaniem
za wieloletnią, żmudną pracę sekretarza naszej organizacji,
spełnianą z niezwykłą sumiennością i życzliwością
żegnają swego Krajana

ZARZĄD I CZŁONKOWIE
OGNISKA RODZIN OSADNIKÓW KRESOWYCH

2552

D.P. 11.10.01

Ś. † P.

JERZY KONDZIELA

syn Ziemi Wołyńskiej z osady wojskowej „Kościuszków"
ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek
zmarł 6 października 2001 r. w wieku 77 lat.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele
Chrystusa Króla, Balham, London SW17
w poniedziałek 15 października 2001 r. o godz. 11.00,
po czym nastąpi spopielenie zwłok w Lambeth Crematorium,
Blackshaw Rd., London SW17.

Z wielkim smutkiem i żalem zawiadamiają

ŻONA
SYNOWIE I CÓRKI Z RODZINAMI
ORAZ RODZINA W ANGLII I POLSCE
AMERYCE I NOWEJ ZELANDII

Zamiast kwiatów prosimy o datki na Instytut Polski
i Muz. im. gen. Sikorskiego, 20 Princes Gate, London SW7 1PT.
Prosimy o nieskładanie kondolencji przed kościołem.

2551

Śp. Jerzy Kondziela

Chciałbym dodać do tak szczegółowego i pięknie napisanego przez Janinę Smogorzewską wspomnienia o śp. Jerzym Kondzieli („Dz.P." 1.11.), że był on też czynnym działaczem Stronnictwa Narodowego w Londynie. Przez wiele lat był członkiem Komitetu Politycznego S.N.

Z poważaniem

Witold Leitgeber
Londyn

D.P. 13.XI.01

D.P. 1. 11. 01

Pamięci Jerzego Kondzieli

Zmarły 6 października br. Jerzy Kondziela, syn osadnika wojskowego z osady Kościuszków koło Łucka, przez całe swoje życie był wierny Bogu, Polsce i służył swoją pomocą każdemu kto jej potrzebował. Takie to mocne zasady nabył Jerzy już w dzieciństwie w swoim domu rodzinnym.

Ojciec Jerzego przybył na Kresy w 1921 r., kilka miesięcy po uchwaleniu przez sejm ustawy o nadaniu ziemi zasłużonym żołnierzom (17.12.1920) i rozpoczął gospodarowanie na przydzielonej mu działce z przejętego przez państwo rosyjskiego majątku. Łatwego życia nie miał, bo pusta ziemia, bez jakiegokolwiek budynku, była bardzo zniszczona działaniami wojennymi. Okolice Łucka, jak cała północna część Wołynia, w 1915-16 r. były terenem przesuwających się frontów między armią rosyjską a armiami niemiecko-austriackimi. Kilka lat upłynęło zanim tamta ziemia odzyskała swoją naturalną urodzajność.

Jerzy, urodzony 10 lutego 1924 r., był jednym ze starszych dzieci w osadzie, które rozpoczęły naukę szkolną w sąsiedniej wsi Ławrów, bo w osadzie szkoła powstała trochę później, kiedy przybyło dzieci w wieku szkolnym. Szkoła w Ławrowie to typowa szkoła wołyńska, w której uczyły się razem dzieci polskie, ukraińskie i żydowskie. Nabywały one tam nie tylko wiedzy, ale również nawiązywały się między nimi koleżeńskie stosunki, zacierające narodowościowe różnice. Najbliższa szkoła średnia – gimnazjum ogólnokształcące – była w Łucku i to tam Jerzy kształcił się dalej. W ostatnim roku przed wojną zdał małą maturę.

Łuck, wojewódzkie miasto Wołynia, położone nad Styrem, był dumny ze swojej przeszłości, po której – wskutek burzliwej historii – niewiele zabytków pozostało. Nad miastem górował zrujnowany zamek Lubarta, księcia łucko-włodzimierskiego (XIV w.), a w pejzażu miasta wybijały się wieże XVII-wiecznej katolickiej katedry, w której znalazł miejsce obraz Matki Boskiej z Latyczowa, pozostałego na sowieckiej Ukrainie. Historycznym wydarzeniem, którym Łuck się chlubił, było w 1429 r. spotkanie króla Władysława Jagiełły i Witolda z cesarzem Zygmuntem Luksemburskim, który – wbrew interesom Polski – popierał kandydaturę Witolda na króla Litwy. Łuck był kulturalnym miastem, posiadającym teatr, jeden z czterech na Kresach. Tą historyczno-kulturalną atmosferą Łucka nasiąkał uczeń gimnazjalny Jerzy Kondziela, a dowodem, że wiele z niej w nim pozostało jest jego duży zbiór książek, poświęconych głównie polskiej historii.

Wejście Armii Czerwonej 17.09.1939 r. przerwało edukację Jerzego, a wstrząsem była branka rodzin osadniczych w nocy z 9 na 10 lutego 1940 r. Jerzy uniknął deportacji do lasów archangielskich, gdzie wywieziono jego rodzinę i sąsiadów, bo tej fatalnej nocy był przypadkiem w Łucku. Pozostał sam i podejmował różne prace aby jakoś przeżyć. W 1942 albo 1943 r., w łapance dostał się w ręce niemieckie i wraz z innymi młodymi Polakami, został wywieziony na wschód, w okolice Mińska, a potem na Łotwę do reperowania torów kolejowych, zniszczonych sowieckimi bombami i innych robót przyfrontowych. W ostatnich miesiącach wojny, kiedy wzmogły się walki na froncie zachodnim, Niemcy przesunęli w tamte strony polskie robocze grupy, w tym również Jerzego. Znalazł się we Włoszech, gdzie – przy pierwszej nadarzającej się okazji – uciekł wraz z kolegami do pol-



ca społeczna, podejmowana w szerokim zakresie. Jako głęboko wierzący katolik pracował przy organizowaniu życia parafialnego przy kościele Chrystusa Króla na Balham, brał udział w Komitecie Milenijnym, a od 1957 r. do 1979 r. był w swojej parafii jednym z najczynniejszych w Komitecie Miłosierdzia (w pierwszym roku działał pod nazwą Komitet Pomocy dla Repatriantów Polskich z Rosji). Była to pomoc paczkowa dla najbiedniejszych w Kraju, za pośrednictwem Kościoła. Oboje z żoną, razem z wieloma innymi parafianami z Balham, poświęcali wiele czasu na zbiórkę rzeczy i pieniędzy, a potem na pakowanie i wysyłanie paczek. Przychodziły liczne listy z prośbami o pomoc, na odpowiedź których Jerzy również znajdował czas.

Brał czynny udział w zarządzie POSK-u, pełniąc funkcję przewodniczącego Komisji Społecznej, do dzisiaj funkcjonującej. Udzielał się także w Kole Przyjaciół Harcerstwa.

Swój związek z wołyńską osadniczą przeszłością utrzymywał przez duże zaangażowanie w pracach Ogniska Rodzin Osadników Kresowych i pomoc dla Caritasu wołyńskiego w Łucku, którego ośrodkiem jest odbudowywana katedra, w czasach sowieckich – muzeum ateizmu.

Na pierwszym organizacyjnym zebraniu Ogniska Rodzin Osadników Kresowych w 1983 r. Jerzy został wybrany jego sekretarzem i tę funkcję pełnił do swoich ostatnich dni. Ale jakim był sekretarzem! Nie tylko przypominał nam o składkach, ale rozszerzył kontakty z dziećmi osadniczymi, rozsianymi po Europie, obu Amerykach, Australii i Nowej Zelandii. Był inicjatorem pierwszego światowego zjazdu rodzin osadniczych, na który zjechało do Warszawy we wrześniu 1995 r. ponad 300 osób. Jak bardzo był popularny niech świadczy fakt, że na ostatnim osadniczym spotkaniu w Fenton we wrześniu br., na które nie przybył z powodu choroby, nie było ani jednej osoby, która by nie pytała o jego zdrowie i nie przesyłała pozdrowień. Bez przesady można powiedzieć, że Jerzy, ze wszystkich członków zarządu, był najbardziej obciążony pracą.

Osada Kościuszków i Łuck pozostały na zawsze w sercu Jerzego. Trzykrotnie odwiedzał swoje rodzinne strony, bolejąc nad pustką, pozostałą po zniszczonej osadzie, której obecny wygląd przypomina czasy w jakich przybył tam

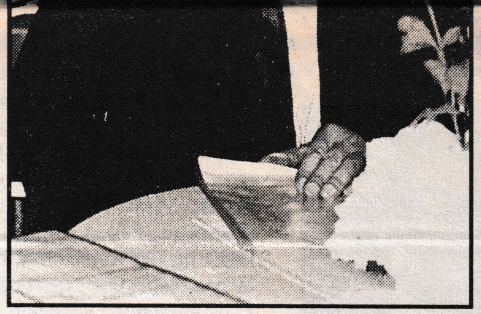
nie miał, bo pusta ziemia, bez jakiegokolwiek budynku, była bardzo zniszczona działaniami wojennymi. Okolice Łucka, jak cała północna część Wołynia, w 1915-16 r. były terenem przesuwających się frontów między armią rosyjską a armiami niemiecko-austriackimi. Kilka lat upłynęło zanim tamta ziemia odzyskała swoją naturalną urodzajność.

Jerzy, urodzony 10 lutego 1924 r., był jednym ze starszych dzieci w osadzie, które rozpoczęły naukę szkolną w sąsiedniej wsi Ławrów, bo w osadzie szkoła powstała trochę później, kiedy przybyło dzieci w wieku szkolnym. Szkoła w Ławrowie to typowa szkoła wołyńska, w której uczyły się razem dzieci polskie, ukraińskie i żydowskie. Nabywały one tam nie tylko wiedzy, ale również nawiązywały się między nimi koleżeńskie stosunki, zacierające narodowościowe różnice. Najbliższa szkoła średnia – gimnazjum ogólnokształcące – była w Łucku i to tam Jerzy kształcił się dalej. W ostatnim roku przed wojną zdał małą maturę.

Łuck, wojewódzkie miasto Wołynia, położone nad Styrem, był dumny ze swojej przeszłości, po której – wskutek burzliwej historii – niewiele zabytków pozostało. Nad miastem górował zrujnowany zamek Lubarta, księcia łucko-włodzimierskiego (XIV w.), a w pejzażu miasta wybijały się wieże XVII-wiecznej katolickiej katedry, w której znalazł miejsce obraz Matki Boskiej z Latyczowa, pozostałego na sowieckiej Ukrainie. Historycznym wydarzeniem, którym Łuck się chlubił, było w 1429 r. spotkanie króla Władysława Jagiełły i Witolda z cesarzem Zygmuntem Luksemburskim, który – wbrew interesom Polski – popierał kandydaturę Witolda na króla Litwy. Łuck był kulturalnym miastem, posiadającym teatr, jeden z czterech na Kresach. Tą historyczno-kulturalną atmosferą Łucka nasiąkał uczeń gimnazjalny Jerzy Kondziela, a dowodem, że wiele z niej w nim pozostało jest jego duży zbiór książek, poświęconych głównie polskiej historii.

Wejście Armii Czerwonej 17.09.1939 r. przerwało edukację Jerzego, a wstrząsem była branka rodzin osadniczych w nocy z 9 na 10 lutego 1940 r. Jerzy uniknął deportacji do lasów archangielskich, gdzie wywieziono jego rodzinę i sąsiadów, bo tej fatalnej nocy był przypadkiem w Łucku. Pozostał sam i podejmował różne prace aby jakoś przeżyć. W 1942 albo 1943 r., w łapance dostał się w ręce niemieckie i wraz z innymi młodymi Polakami, został wywieziony na wschód, w okolice Mińska, a potem na Łotwę do reperowania torów kolejowych, zniszczonych sowieckimi bombami i innych robót przyfrontowych. W ostatnich miesiącach wojny, kiedy wzmogły się walki na froncie zachodnim, Niemcy przesunęli w tamte strony polskie robocze grupy, w tym również Jerzego. Znalazł się we Włoszech, gdzie – przy pierwszej nadarzającej się okazji – uciekł wraz z kolegami do polskiego wojska. Skierowano go do podchorążówki, a potem na kurs żandarmerii.

Po przybyciu do Anglii dostał się na politechnikę londyńską, gdzie uczył się cukiernictwa, bo tylko na ten wydział mógł otrzymać stypendium. Zawodem cukiernika, z kilkuletnią przerwą, trudnił się aż do przejścia na emeryturę. Wraz z żoną Alicją wiele czasu poświęcał wychowaniu i wykształceniu czworga dzieci, które były ich radością i dumą.



Ważnym rozdziałem życia Jerzego była praca społeczna, podejmowana w szerokim zakresie. Jako głęboko wierzący katolik pracował przy organizowaniu życia parafialnego przy kościele Chrystusa Króla na Balham, brał udział w Komitecie Milenijnym, a od 1957 r. do 1979 r. był w swojej parafii jednym z najczynniejszych w Komitecie Miłosierdzia (w pierwszym roku działał pod nazwą Komitet Pomocy dla Repatriantów Polskich z Rosji). Była to pomoc paczkowa dla najbiedniejszych w Kraju, za pośrednictwem Kościoła. Oboje z żoną, razem z wieloma innymi parafianami z Balham, poświęcali wiele czasu na zbiórkę rzeczy i pieniędzy, a potem na pakowanie i wysyłanie paczek. Przychodziły liczne listy z prośbami o pomoc, na odpowiedź których Jerzy również znajdował czas.

Brał czynny udział w zarządzie POSK-u, pełniąc funkcję przewodniczącego Komisji Społecznej, do dzisiaj funkcjonującej. Udzielał się także w Kole Przyjaciół Harcerstwa.

Swój związek z wołyńską osadniczą przeszłością utrzymywał przez duże zaangażowanie w pracach Ogniska Rodzin Osadników Kresowych i pomoc dla Caritasu wołyńskiego w Łucku, którego ośrodkiem jest odbudowywana katedra, w czasach sowieckich – muzeum ateizmu.

Na pierwszym organizacyjnym zebraniu Ogniska Rodzin Osadników Kresowych w 1983 r. Jerzy został wybrany jego sekretarzem i tę funkcję pełnił do swoich ostatnich dni. Ale jakim był sekretarzem! Nie tylko przypominał nam o składkach, ale rozszerzył kontakty z dziećmi osadniczymi, rozsianymi po Europie, obu Amerykach, Australii i Nowej Zelandii. Był inicjatorem pierwszego światowego zjazdu rodzin osadniczych, na który zjechało do Warszawy we wrześniu 1995 r. ponad 300 osób. Jak bardzo był popularny niech świadczy fakt, że na ostatnim osadniczym spotkaniu w Fenton we wrześniu br., na które nie przybył z powodu choroby, nie było ani jednej osoby, która by nie pytała o jego zdrowie i nie przesyłała pozdrowień. Bez przesady można powiedzieć, że Jerzy, ze wszystkich członków zarządu, był najbardziej obciążony pracą.

Osada Kościuszków i Łuck pozostały na zawsze w sercu Jerzego. Trzykrotnie odwiedzał swoje rodzinne strony, bolejąc nad pustką, pozostałą po zniszczonej osadzie, której obecny wygląd przypomina czasy w jakich przybył tam jego ojciec. Radowała go natomiast odbudowa katedry, wokół której gromadzi się coraz większa grupa katolików mówiących po polsku i ukraińsku, dla wysłuchania nabożeństw odprawianych w obu tych językach. Katedra utrzymuje, dzięki niemu, bliskie kontakty z kościołem Chrystusa Króla i jego parafianami, wspierającymi łucką świątynię stałymi datkami.

Semper fidelis – można powiedzieć o Jerzym Kondzieli, wiernym synu wołyńskiej ziemi.

Janina Smogorzewska

T. P. 16.10.01 Ś. † P.

JERZY KONDZIELA

syn Ziemi Wołyńskiej z osady wojskowej „Kościuszków"
ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek
zmarł 6 października 2001 r. w wieku 77 lat.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele
Chrystusa Króla, Balham, London SW17
w poniedziałek 15 października 2001 r. o godz. 11.00,
po czym nastąpi spopielenie zwłok w Lambeth Crematorium,
Blackshaw Rd., London SW17.

Z wielkim smutkiem i żalem zawiadamiają

ŻONA
SYNOWIE I CÓRKI Z RODZINAMI
ORAZ RODZINA W ANGLII I POLSCE
AMERYCE I NOWEJ ZELANDII

Zamiast kwiatów prosimy o datki na Instytut Polski
i Muz. im. gen. Sikorskiego, 20 Princes Gate, London SW7 1PT.
Prosimy o nieskładanie kondolencji przed kościołem.

2551

D P. 8.XI.2001

Z całego serca dziękujemy
wielebnym księżom: prałatowi Władysławowi Wyszowadzkiemu
i rektorowi Stanisławowi Świerczyńskiemu
oraz wszystkim uczestnikom uroczystości pogrzebowych naszego
Męża, Ojca i Dziadka

ś. † p.

JERZEGO KONDZIELI

Dziękujemy również tym, którzy złożyli pisemne, telefoniczne
lub osobiste kondolencje oraz Ofiarodawcom za hojne datki na
Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego zamiast kwiatów.

Bóg zapłać

RODZINA

2594